

Exz. archiwalny IBL

WYD. GRONA ŻYDÓW POLAKÓW

JAKÓB SZACKI

KOŚCIUSZKO A ŻYDZI

(NOTATKI HISTORYCZNE).

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAŃ
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63

F. HOESICK—WARSZAWA
15 PAŹDZIERNIKA 1917 R.

<http://rcin.org.pl>



22.502

Republikanin i demokrata, społecznik z wysoce rozwiniętym poczuciem sprawiedliwości, obcy wszelkim hasłom nietolerancyi religijnej, wierny uczeń wolnomyślnych filozofów XVIII wieku, przekonany o konieczności równouprawnienia wszystkich ludzi, bez względu na pochodzenie, stan i wyznanie, musiał Kościuszko i na ludność żydowską, od wieków na polskiej zamieszkującą ziemi, w zgoła odmiennych, specyficznych warunkach uwagę zwrócić, musiała go pociągać chęć poznania tej ludności, co to jak wyspa chińskim murem od krajowych była oddzielona interesów. Niewola murzynów, której bliżej miał sposobność przyjrzeć się w Ameryce, nie wesołe budziła w nim refleksye i myśli na temat niesprawiedliwości społecznej — ztamtąd więc przywiózł owe nigdy w nim nie słabnące współczucie dla krzywdzonych i upośledzonych plemion i narodów. Kiedy w dobie sejmu czteroletniego, Kościuszko, najpierw gośpodarząc u siebie w Siechanowiczach, a potem pełniąc służbę w wojsku koronnem, z niesłabnącą energią i zainteresowaniem śledził za biegiem spraw krajowych, przysłuchiwał się odgłosom walk, na-

miętnie z trybuny sejmowej staczanych, nie został zapewne obojętny dyskusjom na temat rozwiązania kwestyi żydowskiej, przez Butrymowiczów i Czackich, Rzeczypospolitej najwierniejszych synów poruszoną, nie uszła jego uwagi bołączka społeczna, która, niestety, nieco zapóźno zaczęła niepokoić społeczną opinię i niejedne zapewne ziarno zdrowych i uczciwych myśli, mających na celu ludność żydowską do krajowych przywiązać obowiązków, głęboko w duszy przyszelego Naczelnika zapadło.

Brak nam, w tym kierunku, pewnych pozytywnych danych, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sprawa uobywatelnienia żydów leżała mu na sercu, chociażby dlatego, że bliższą mu być powinna była, aniżeli sprawa murzyna, dla której tyle miał zrozumienia i uczucia. Że przemyślał nad nią, świadczą poglądy jego na istotę kwestyi żydowskiej w patencie, wydanym na utworzenia pułku Berka Joselowicza, wypowiedziane.

Kiedy pamiętnego w dziejach Polski dnia 23 marca 1794 roku, po przysiędze na Rynku Krakowskim, w Ratuszu miejskim zabrał głos Kościuszko, przez Naród na Naczelnika obrany, w mowie swojej wzywał wszystkich kraju mieszkańców do walki o niepodległość, podkreślając z naciskiem swoje credo polityczne, że wszystkie stany są dla niego równe, że wszystkie wyznania na jednakowy zasługują szacunek. Mamy jeszcze jedno charakterystyczne świadectwo z owych pamiętnych dni, świadectwo żadnemu z

biografów Kościuszki nieznane, a na podkreślenie i uwagę zasługujące.

W mowie, wygłoszonej w czasie sypania kopca Kościuszki, dnia 16 października 1820 roku, przez rabina obwodu kazimierskiego, w świątyni żydowskiej na Kazimierzu, Hirscha Dawida Lewiego, przypomniał mówca przytomnym swoim współwznowcom o tem, że w roku 1794 Kościuszko zawitał do tej świątyni, że wygłosił do zgromadzonych mowę, w której, między innymi, rzekł, że niczego nie pragnie dla siebie — tylko go oplakany stan Ojczyzny obchodzi i uszczęśliwienie jej mieszkańców, do których i żydów zalicza, leży mu na sercu.

Trudno określić kiedy fakt ów miał miejsce, gdyż rabin ów ścisłej daty nie podaje, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że mógł mieć miejsce tylko między 23 a 28 marca. Jakkolwiek znany nam jest każdy krok Naczelnika w tych historycznych dniach w Krakowie, jedynie świadectwo to ma wszelkie cechy autentyczności, gdyż trudno uwierzyć ażeby ktoś przypominał zgromadzonym wypadek, który miejsca nie miał, a którego niejedynemu zapewne, z obecnych naówczas, był świadkiem. Świadczy on o niebywałym poczuciu sprawiedliwości, dowodzi, że się tak wyrazimy, o takcie politycznym Naczelnika, który uważał za pożądane, w tak ważnej chwili dziejowej, żydów dla narodowego zjednać ruchu.

Powstanie wybuchło. Na wezwanie Kościuszki powstał Naród, ażeby zdobyć niepodległość i wolność. Szły hasła po kraju, wici do

odległych dochodziły okolic, wzywając wszystkie stany, wszystkich, którym los kraju drogi jest, do spełnienia swej powinności narodowej. Wir wypadków politycznych, wypadków po raz pierwszy w Polsce mających ludowy i demokratyczny charakter — porwał i żydów. W walkach kwietniowych w Warszawie żydzi znaczny brali udział. Dzienniki ówczesne stwierdzały cały szereg wypadków, świadczących o udziale żydów w akcji powstańczej. „Żydzi, ów naród tak przywiązany do obrzędów starozakonnych — pisze Pismo peryodyczne korespondenta (1794, str. 834) w czasie świąt swoich, to pod bronią walczyli, to przy armatach pomagali, to na różne wysłani usługi dopełniali wszystkiego, co im poruczono i dziś jeszcze w szabasy odbywają warty i patrole“.

Był to, jak słusznie twierdzi jeden z wybitnych historyków polskich, pierwszy okres bratania się polsko - żydowskiego, a kierunek ten utrzymał się przez cały ciąg powstania. Postać żyda-patryoty, stojącego na warcie, najczęściej w nocy, jak to stwierdzają zeznania niektórych żydów, gdyż dzień był poświęcony na zarobkowanie, albo wykonywującego inne funkcje wojskowe, zajaśniała w Warszawie sympatycznym promieniem, zdobyła sobie prawo obywatelstwa, obok postaci żołnierzy-chłopów, mieszczan i t. d. Uwiecznił ową postać w ówczesnej patryotycznej komedyo - operze p. t. „Okopy na Pradze“ Dmuszewski, wystawił w teatrze Narodowym Bogusławski. Zjednała sobie serca

mieszkańców a piosenka żyda powszechnie wówczas była śpiewana. Przytaczamy treść jednego z kupletów Mośka-szynkarza przy okopach:

Narzeka świat uprzedzony:
Licha korzyść z żyda.
Lecz dla powszechnej obrony
I on się też przyda.
Wszak nam czyni korzyść znaczną
Polaków powstanie,
I jak żydzi kopać zaczną
Dziesięć fontec stanie.

Dźwięczały w uszach mieszkańcom Warszawy owe proste słowa Mośka, entuzjastycznym przez przytomnych rodaków witane aplauzem, że my, żydzi, byliśmy zawsze szczęśliwymi za polskich czasów i najwięcej cierpimy od tych, co waszą wolność wydarli... Prawda, że innemi sposobami chwalim Boga, ale i nasz Bóg i wasz jest jednym naszym powszechnym Ojcem... a w potrzebie, a jeszcze tak ucziwej, wspierajmy się i kochajmy się wszyscy jak bliźni, jak bracia“.

Szczęśliwie zajaśniała pięknym splendorem ofiarność żydów warszawskich, w czasie oblężenia stolicy. Wraz z ludnością chrześcijańską spieszyli sypać szańce, tworzyli oddziały zbrojne, i jak twierdzi współczesna relacya, „wszędzie znakomicie się odznaczyli“. Mógł donieść swemu rządowi austriacki agent, Antoni Baum, doskonale poinformowany, do ważnych używany

posług, że, pod wpływem rewolucyi, ogarnął żydów zapal patriotyczny, że prażeni kartaczami, ranni, zabijani, wykazywali niezwykłą przytomność umysłu i odwagę.

Nie dziw przeto, że widząc jaki zapal ogarnął szerokie warstwy ludności żydowskiej, postanowił Berko Joselowicz wysiłki sporadyczne skoordynować i utworzyć jednostkę bojową z żydów się rekrutującą. Pospołu z Józefem Aronowiczem zwrócił się do Kościuszki o pozwolenie formowania pułku lekkiej jazdy. W odpowiedzi wydał Naczelnik dnia 17 września 1794 roku „uwiadomienie o formującym się pułku starozakonnym“ w ówczesnej Gazecie Rządowej opublikowane. „Uwiadomienie“ to jest bardzo ważne, ze względu na poglądy i myśli Kościuszki co do żydów w nim wyrażone. Stwierdza, że nie tak nie świadczy o słuszności sprawy polskiej, jak owe własnowolne zgłaszanie się ludzi odrębnej religji i zwyczajów do szeregów narodowych, celem walki o niepodległość kraju. „Naród żydowski — czytamy w tym uwiadomieniu — po całym świecie rozproszony, od czasu ustąpienia z ojczystej ziemi, nie chciał należeć do tych krwawych scen, które okrutni despoci na teatrze ziemi wyrządzali. Inaczej myśląc od tych, co dla dumy lub rozpusty tyranów mają sobie za honor życie swojełożyć, własnej szukał spokojności; wzgardzony więc i niemal z rzędu ludzi wyjęty, poczytany został za niezdatny do obrony praw i własności i tylko dla korzyści samodzierców trzymany. Lecz kto tylko zważy,

że to jest naród, z ludzi podobnych nam złożony, inaczej pewnie o nim sądzić zacznie, a wiadomość o walecznych czynach jego przodków, pochlebna na stronę jego czynić nam będzie nadzieję“.

Sięgając do przeszłości Izraela, wspomina Kościuszko zamiłowanie żydów do bezgranicznej swobody, cytuje cały szereg przykładów z Biblii zaczerpniętych, o bohaterstwie „Hebrajczyków“, stawia jako wzór poświęcenia pro patria, ostatni epilog niepodległej Judei, zburzenie Jerozolimy, straszną klęskę na murach miasta poniesioną, fanatyczne przywiązanie do kraju i religii swoich przodków.

„Tak waleczny naród samych zwycięzców zadziwieniem napęłnił“.

Jeszcze w Hiszpanii błysnęło męstwo żydów w walce z Maurami i odtąd zagasło. Dopiero w dniach 17 i 18 kwietnia 1794 roku żydzi w Warszawie, „rzucili się do oręża, zwarli się mężnie z nieprzyjacielem i dowiedli światu, iż tam, gdzie ludzkość zyskać może, życia swego ochraniać nie umieją“.

Pochwaliwszy przeto gorliwość i dobrą wolę petentów zezwala Kościuszko na utworzenie pułku, zaopatrzenie go w niezbędne rekwizyty, w nadziei, że rychło na etat Rzeczypospolitej przejdzie i przeciw wrogom do walki orężnej stanie.

Dnia 1 października 1794 roku ukazała się odezwa Berka Joselowicza, wzywając „dzieci plemienia Izraelów“ do walki za Ojczyznę, gdyż

„łatwo nam to teraz przychodzi, gdy opiekun nasz, Naczelnik Tadeusz Kościuszko, zaiste posłańcem Wiecznego, Wszechmocnego będący, przedsięwziął wszystkie na tołożyć starania, aby wystawić regiment żydowski“. Sławiąc dobroć Naczelnika, jego szlachetność i prawość charakteru zapytuje; „czemu to my, uciemiężeni, wziąć się do broni nie mamy, gdyśmy więcej uciemiężeni nad wszystkich ludzi na tym świecie“. W końcu, nawołuje do jedności, do skupienia się w celu wywalczenia lepszej przyszłości, jeśli nie dla siebie, to dla przyszłych pokoleń.

Dnia 5 października otrzymał Berek Josełowicz 3000 złotych polskich na pierwsze potrzeby organizacyjne pułku.

Czy formacja pułku doszła do skutku — należy o tem wątpić, wbrew twierdzeniom przeciwnym biografa bohatera z pod Kocka. Czwartego listopada nastąpiła rzeź Pragi. Czy w tak krótkim czasie dał się pułk utworzyć, przy ówczesnym stanie finansowym i politycznym kraju, trudno w to uwierzyć, jak słusznie zaznacza Tadeusz Korzon. Wątpliwości te wzmacnia brak urzędowych raportów współczesnych o istnieniu pułku Berka Josełowicza.

Relacye świadków rzezi praskiej nic nie mówią o formacji wojskowej żydowskiej, tylko o żydach wogóle, jako uczestnikach i ofiarach okrutnej i krwawej rzezi. Wszak są to czasy nie tak odległe, a jednak nie posiadamy ani jednego munduru, ani jednego dokumentu, stwierdzającego istnienie takiej formacji. Nie zmniejsza to

bynajmniej zasług ani Naczelnika, ani Berka Joselowicza. Czas był krótki a na gorejącym wulkanie trudno było coś trwałego budować.

Wiadomość o zgonie Naczelnika doszła do kraju dość późno. Dopiero w końcu października, a nawet w początku listopada, pojawiają się najpierw lakoniczne komunikaty, potem obszerniejsze szczegóły o ostatnich chwilach bohatera z pod Racławic. Naród uczcił zgon Kościuszki uroczystymi nabożeństwami i egzekwiami żałobnymi. Wszyscy czuli się osieroconemi, wszyscy spieszyli do swoich świątyń ażeby w modłach i wzniosłych kazaniach uwiecznić imię Naczelnika, żeby nowemu pokoleniu dzieje tego męża opowiedzieć. Pośpieszyli ewangelicy, nawet mahometanie w Łucku i Wilnie, nie omieszkali także i żydzi. Ze wszystkich opisów nabożeństw żałobnych za duszę Kościuszki, przez żydów odprawionych (a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że była ich liczba dość pokaźna) zachował się, niestety, tylko jeden, a mianowicie: wileński.

Dnia 10 grudnia 1817 roku o godzinie 8-ej zrana, zebrali się żydzi w wielkiej synagodze. Nabożeństwo zaczęło się modlitwą żałobną (El mole rachmim) za duszę ś. p. Jenerała Kościuszki z towarzyszeniem specyjalnego chóru. Osiem par muzyków przygrywało żałobne melodye, potem odczytano wiersz elegijny z powodu zgo-

nu Naczelnika po hebrajsku, którego polskie współczesnego nieznanego pióra tłumaczenie poniżej in extenso podajemy. Po nabożeństwie rozdawano biednym, w izbie kuchennej, chleb i datki pieniężne. Nabożeństwo odbyło się, jak stwierdza uczestnik, w bardzo podniosłym nastroju, przy rzeźbionej oświeconej świątyni a ołtarz ozdobiony firanką, t. zw. Parocheth.

Nie wygasła pamięć w ludzie żydowskim o tym szlachetnym i wielkim patryocie.

Kiedy w roku 1820 na górze św. Bronisławy w Krakowie sypano kopiec Kościuszki, żydzi, jak stwierdza biskup Baranowski, dobijali się o zaszczyt sypania kopca. W synagodze na Kazimierzu odbyło się dnia 16 października 1820 roku uroczyste nabożeństwo z okazji założenia kopca z kazaniem hebrajskiem rabina Hirscha Dawida Lewi. Biorąc jako motto wiersz z pisma świętego (Kroniki II, 32,33) porównywa kaznodzieja Kościuszkę do króla Ezechiasza, którego, za wiekopomne zasługi, lud czcił po śmierci pięknym grobowcem. A zasłużył sobie na to u Boga tem, że „serce jego było dalekie od widoków osobistych, czyste, całe napełnione było miłością ojczyzny i ludu“. A takim właśnie był i Tadeusz Kościuszko i dlatego „uroczystość dnia dzisiejszego — powiada rabin — do której uświetnienia mamy zaszczyt być przypuszczonymi przypomnieć naszym sercom powinno drogie i szlachetne przymioty Naczelnika.

Wspomniawszy o tem, że miło mu jest wi-

dzieć tu w świątyni mężów mających zaszczyt, przed 26 laty, słyseć Naczelnika tu przemawiającego — zapewnia, że słowa Jego na wieki są wyryte w sercach żydów polskich i że uroczystość dzisiejsza stwierdza, że „enota chociaż na moment od przemocy przyćmiona, blasku swego nie traci, i żadna na świecie siła tamować nie może zajaśnienia czy rychłej, czy późnej rozprze-strzeniających się jej promieni.

Wzywając żydów do złożenia daniny krwi na ołtarzu Ojczyzny, Kościuszko tem samem podniósł się do godności tej, jaką w Polsce miała tylko szlachta. Jego zdrowy instynkt polityczny wskazywał mu, że jedynie zespolenie wszystkich stanów i klas, bez względu na wyznanie i pochodzenie, krajowi zbawcze wskazuje tory. Bartosz Głowacki i Berek Joselowicz, wczorajsi paryasi, poza nawiasem narodu będący, oto dwa symboliczne nazwiska reprezentujące idee demokratyczne, wcielające zasadę i prawo zdobycia wolności krwią własną. W tem wiekopomna zasługa Kościuszki, dlatego wdzięczność mu się należy.

DODATEK.

Podajmy poniżej polskie tłumaczenie hebrajskiej elegii odczytanej w Wilnie na uroczystości żałobnej za duszę Kościuszki. Oryginału hebrajskiego nie udało nam się w żaden sposób odszukać. Polski tekst, współczesny, dość lichy, zaczerpnęliśmy ze „Zbioru mów w różnych miejscach mianych, oraz opisów obchodu żałobnego etc. etc. Wilno 1818 — druku bardzo rzadkiego.

Oto brzmienie polskiego tłumaczenia, nieznanego autora:

1.

Przeważny Mąż dzielności na wyniosłe wstąpił
wyspy,
Przeważnością opasywał swą dzielność i róg ¹⁾
swój wzniosł nad nami.
Głowa domu swych synów ²⁾, co był naszą pod-
porą
Miecza swego ręka jego nie dobywała, gdy gniew
ich na nas pałał ³⁾

Włóczy i dzidy nie ciskał w granicach kraiu
naszego ⁴⁾)
Potem iak się utwierdziło bezpieczeństwo iego
ze strony zwierzchności naszej ziemi.

2.

Prawość iego aż do niebios, a łaskawość w mę-
żnem ramieniu
Przeważność, męstwo i heroizm walczyły o gra-
nice kraiu iego,
Świetnością imienia, sławą swoją wszystką
uzupełnił ziemię.
Wszyscy się sławą iego uweselaią od człowieka
do robaka.

3.

Toć też nie w ciemney pomroce dziedzictwo iego,
Chociaż gdy się zestarzał do swey się ziemi nie
wrócił.
Powróć się, powróć do nas i z nami bądź jeszcze
Rozpostrzyj pokój twych skrzydeł, tak jakoś
był z nami.

4.

Jak ptaszyna samotna w klatce swey, gdy wyła-
muie zaporę drzwiczek
Tak Tadeusz Kościuszko wstąpił na wyżynę,
i opuścił dom oyców swoich

I mieszka u Sądu tronu (Bożego) w niebieskiego
miasta wysokościach
A uwielbieniem jego jest sława imienia—i świe-
tna chwała.

5.

Wzbudź duszę twoją i podnieś twe stopy,
A nakrycie piasku odrzuć od siebie,
Okryj się sławy obłokami, a przyleć do kraiu
twych oyców
Wzniesź twoie oczy, a przypatrz się wielkości
sławy swojej.

6.

Ten upominek miłości i ofiary pamiętki
Racz przyjąć, a spojrzysz na wszelkie trzodki,
Wspólne ich jest wszędzie względem ciebie
uniesienie się,
A jeżeli zamała nasza ofiara: racz przebaczyć
Ludowi Hebrayczyków, dających wieniec
uwielbień.
Przymiy za przedwczesny owoc przed latem
(rodzący się) ⁵⁾ tę dani ich ozdobę.

Przypiski tłumacza: ¹⁾ obrona mocna; ²⁾ Oyczy-
zna; ³⁾ ich mary zdaie się Polaków, nas żydów;
⁴⁾ te dwa wiersze znaczą, że wypuszczony na wol-
ność, za kray swoy broni nie podnosił; ⁵⁾ który tym
jest miłszy, że rany (t. j. wczesny J. S.).

Ź R Ó D Ł A:

1) **Biskup Baranowski.** Opis sypania kopca Kościuszki. Kraków 1820.

2) **Korzon Tadeusz.** Kościuszkowski. Rapperswyl 1894.

3) **Koneczny Feliks dr.** Kościuszkowski. Poznań 1917.

4) **Łuniński Ernest.** Berek Joselowicz i jego syn. Warszawa 1905.

5) **Lewi Hirsch Dawid.** Mowa rabina obwo-
du Kazimirskiego, miana dnia 16 października 1820
roku do ludu zebranego, z okazji obchodzenia w
tymże dniu uroczystego założenia pomnika Tadeu-
sza Kościuszki, przełożona z hebrajskiego przez Sa-
muela Bauma. Kraków 1820, str. 4 (rzadki druk.
Biblioteka Jagiellońska).

6) **Tokarz W.** Żołnierze Kościuszkowscy.
Kraków 1915.

7) tenże. Warszawa przed wybuchem po-
wstania 17 kwietnia 1794 roku. Kraków 1911.

8) **Smolarski M.** Poezya Legionów. Kra-
ków 1912.

9) Gazeta Rządowa 1794.

10) Zbiór mów w różnych miejscach mianych,
oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa po
zgonie ś. p. Tadeusza Kościuszki. Wilno 1818.



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63

Geprüft und auch für die Ausfuhr und freigegeben durch
die Kais. Deutsche Presseabteilung
Warschau, den 8/X 1917 T. № 7586 Dr. № 49.

Druk L. Bruś, Warszawa Nowy-Swiat № 66.

<http://rcin.org.pl>

F

22.502